

dr hab. Jarosław Kuczer, Prof. UZ
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Zielonogórski

Recenzja pracy doktorskiej

Pana magistra Stanisława Szynkowskiego
„Ród von Bees w wiekach XVI-XVIII”
Opole 2023

Przedmiotem recenzji jest praca autorstwa Stanisława Szynkowskiego pod tytułem „Ród von Bees w wiekach XVI-XVIII” przygotowana pod kierunkiem dr. hab. Tomasza Ciesielskiego, prof. UO na Uniwersytecie Opolskim. Praca składa się z 10 rozdziałów, w ramach których autor rozważa określony w tytule problem oraz ze Wstępu, Zakończenia i Bibliografii. Praca zawiera także Wykaz skrótów. Zagadnienie zostało opracowane łącznie na 327 stronach, a całość wzbogaca 6 tabel/drzew genealogicznych umieszczonych po każdym z rozdziałów omawiających poszczególne linie rodu.

Podjęcie przez Doktoranta tematyki związanej z historią rodów szlacheckich na Śląsku wpisuje się w realizowany w Polsce od ponad dwudziestu lat nurt badawczy. Już z tego względu praca ma duże znaczenie dla rozwoju stanu polskich badań. Niestety dziś z powodu niedostatecznej ilości prac odnoszących się do historii poszczególnych rodów szlacheckich na Śląsku, brak jest często możliwości podejmowania badań syntetycznych odnoszących się do ogółu stanu szlacheckiego jako takiego. Dlatego też zaprezentowana praca niesie ze sobą już tę podstawową wartość i nadzieję na możliwość realizowania takowych w przyszłości. Realizację projektu uważam za cenną i ważną inicjatywę.

W części właściwej Autor skoncentrował się na następujących liniach rodu:

Linii baronowskiej z Kolni i Karłowic

Linii baronowskiej i hrabiowskiej z Kolni i Karłowic na Lewinie Brzeskim

Linii z Mąkoszyc i Skorogoszczy

Linii baronowskiej von Bees-Wrchles na Oleśnie

Linii z Malerzowicz

Linii z Myszkowic

Nie przekonuje mnie zarzucenie badań nad linią z Chrostin, gdyż opracowanie dziejów rodu uczyniłoby badania kompletnymi. Nie można wykluczać analizy gałęzi rodu tylko dlatego, że jej dzieje „wykraczają poza ramy czasowe” pracy. Może należałoby się zastanowić właśnie nad tymi ramami czasowymi. Nie znam opracowania, które w tak arbitralny sposób odrzuciłoby niezbędny wycinek badań na potrzeby pozostania przy pierwotnie ustalonym schemacie. W tej pracy powinno znaleźć się wszystko, co dotyczy rodu von Bees w XVI-XVIII wieku. Innym argumentem pozostaje dla Autora fakt, iż ta linia rodziny została już opisana. Mimo to uważam, iż taki rozdział, nawet jeśli napisany na bazie istniejącej już literatury, powinien się znaleźć w recenzowanej dysertacji.

Rozdziały omawiające poszczególne linie rodu podzielone zostały na dwa zagadnienia – genealogię rodu i stan majątkowy. Przy wybraniu struktury genealogiczno-chronologicznej taki podział wydaje się być wskazany, choć w efekcie w jednej i drugiej części zawarte zostały podobne czasem treści. Dla usystematyzowania problematyki genealogicznej stworzono interesujące opisy rozwoju pokoleniowego rodziny, natomiast w przypadku opisu stanu majątkowego mamy do czynienia z czytelnym wykładem na temat zakresu terytorialnego stanu posiadania. W tym miejscu pragnę zaznaczyć jednak, iż autor mógł pokusić się o sporządzenie choć przybliżonych map majątków, zwłaszcza, że w pracy z dużą dokładnością wymienione zostały poszczególne miasta, miasteczka, przysiółki i wsie należące do rodziny von Bees, nawet już dla XV w. Ułatwiłoby to odbiór zagadnienia, zwłaszcza że Autor ma doskonałe pojęcie na temat siedzib rodowych.

We wstępie Autor dość mgliście określił cel pracy. Czytamy, iż „Celem niniejszej pracy jest ukazanie działalności śląskiego rodu von Bees i jego poszczególnych linii w okresie nowożytnym. Aby urzeczywistnić cel pracy niezbędne było odtworzenie i uporządkowanie genealogii rodu...” i dalej podobnie. Ostatecznie czytamy: „Ważne dla znaczenia konstrukcji pracy miało gruntowne zbadanie funkcjonujących już w literaturze przedmiotu linii i określenia adekwatności dotychczasowego podziału rodu”. A przecież rzeczywisty cel pracy był bardzo prosty. Chodziło o rekonstrukcję genealogii rodu, określenie znaczenia poszczególnych linii rodu, jak i jego całości, prześledzenia rozwoju rodu w życiu publicznym, stanu majątkowego. Z celu faktycznego uczynił Autor cel pośredni, choć możemy wnioskować o nim z lektury całości Wstępu, jednak brakuje konkretności, choćby akapitu napisanego w sposób przejrzysty i jasny.

Praca jest kompleksowym, głównie chronologicznym ujęciem dziejów rodu von Bees w okresie nowożytnym. Autorowi szczegółowo zaprezentował dane dotyczące rozwoju biologicznego rodziny na obszarach Śląska Górnego, Dolnego, w Brandenburgii i na

Morawach, ale i szerzej, gdyż na terenie Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego oraz w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Z niezwykłą starannością zostały prześledzone związki Beesów z takimi śląskimi i pozaśląskimi rodami i rodzinami jak Praschma, Sedlnicki, Frankenberg, Panwitz, Pückler, Jeltsch, Postelwitz, Kottulinsky, Posadowsky, Meusebach, Skrbensky, Burghaus, Denhoff, Nostitz. Ustalenia o charakterze matrymonialnym są niezwykle bogate. Zgromadzone informacje tworzą niemal plastyczny układ sieci powiązań, koligacji, z czego możemy wysnuć konkretny wniosek o istnieniu szerszej, śląskiej społeczności szlacheckiej nie ograniczonej li to do struktur jednego księstwa, czy ewentualnie jedynie Górnego Śląska. Generalnie wyłania nam się bardzo ważny obraz, który jest zbieżny z otrzymywanymi już wcześniej w badaniach, o ponadregionalności występowania śląskich rodzin szlacheckich, o ich kosmopolityzacji od XVII w. Dotyczy to głównie linii, które w swojej historii osiągnęły najwyższy status społeczny, czyli linii hrabiowskiej i baronowskich.

Praca koncentrując się na omówieniu genealogii rodu zawiera w sobie liczne konkretne informacje, w oparciu o które owa genealogia była konstruowana. Mamy tu szerokie opisy sposobów dziedziczenia, uposażenia panien młodych, wdów, sposobu dzielenia majątków, transakcji wewnątrz samej rodziny, sporów majątkowych, dalej sposobie prowadzenia majątków, częsty problem zarządu komisarycznego, rodzajów majątków od zwykłego władztwa/majątku (*Herrschaft*), po fideikomisy i majoraty, dobra zastawne i lenna zamkowe. Prócz własności ziemskich czytamy i o własnościach miejskich, pałacu w Berlinie, domów (możliwe, że całych kamienic) w Ołomuńcu, Pradze, ale i w majątkach (dom w Oleśnie), co nie było tak zwyczajne jeśli porównamy tę sytuację nawet do tak wielkich rodów szlacheckich jak przykładowo von Schönaich, którzy byli przecież hrabia Rzeszy, najpierw Wolnymi Panami Stanowymi a następnie od 1741 r. książętami (jedynie dom we Wrocławiu do ok. 1641 r.). Ciekawym pozostaje w tym względzie fakt posiadania w Królestwie Polskim królewskich ziem (linia Wrehles). Czytamy o pożyczkach dla domu austriackiego, polityce gospodarczej w posiadanych przez Beesów majątkach takich jak wydawanie porządków cechowych (jak w przypadku Olesna w 1584 r.), potwierdzania statutów cechowych.

Kolejnym interesującym, przewijającym się przez całą pracę zagadnieniem pozostaje zaangażowanie reprezentantów rodu w prace na poziomie polityczno-publicznym. Znajdziemy tu kariery o charakterze urzędniczym, dworskim, wojskowym, dyplomatycznym i duchownym. Co ciekawe Autor wychodzi od związków pierwszych Beesów z książętami górnośląskimi, choćby opolsko-głogóweckimi i w ten sposób budowanej pozycji. To zapewne tą drogą wypracowany model pozwolił w przyszłości na umiejętne przenikanie do struktur dworów

europejskich. Doktorant przedstawił setki informacji dotyczących sprawowanych urzędów i mających miejsce awansów. Wśród nich pozostają te pełnione na poziomie regionalnym, w księstwach śląskich, jak i te po które sięgano w stolicach państw ościennych. Wśród pierwszych znajdziemy urzędy pisarza ziemskiego, pisarza książąt niemodlińskich, ławników sądów ziemskich, sędziów ziemskich, kanclerzy, z racji urodzenia deputowanych do sejmiku ziemskiego oraz tzw. wydziału ziemskiego. Co interesujące dwa pierwsze były urzędami wymagającymi znajomości prawa zwyczajowego danej ziemi oraz prawa stanowionego, dobrego rozeznania w szeregu przywilejów nadawanych przez kolejnych książąt całym księstwu lub rycerstwu i szlachcie z osobna. Choć może odbiegało by to od głównego nurtu rozważań, szkoda że nie udało się poczynić ustaleń dotyczących miejsca i sposobu odbywania zgromadzeń sejmikowych, w których brali udział Beesowie. Do drugiej grupy zaliczymy ustalenia dotyczące pełnienia urzędów nadwornych, ochmistrza, szambelana-pokojowca, radcy dworskiego, stolnika, trabanta-sługi-żołnierza etc., zwłaszcza na dworach wiedeńskim i poczdamskim, ale i polsko-litewskim. Całość wieńczą opisy karier Otto Leopolda von Bees z linii Kolnia-Karłowice, który w 1741 roku został powołany na stanowisko Królewskiego Tajnego Rzeczywistego Ministra, a następnie posła królewsko-elektorskiego w Dreźnie w Saksonii, oraz Nadmarszałka Dworu i wreszcie odznaczonego Orderem Orła Czarnego, zarządcy dworu, pełniącego liczne misje dyplomatyczne, które były udziałem rodu już w XV w., a następnie protegowanym Karola VI Habsburga, Johanna Gottlieba von Bees, który – jak zrozumiałem – bywał z misjami dyplomatycznymi we Francji, w Wiedniu i Pradze. W tym względzie wyjątkowym ustaleniem pozostaje odnalezienie informacji o pierwszych dyplomatach na dworach warszawski, poczdamskim, drezdeńskim, wiedeńskim i praskim. Do tego dodajmy związki z dworem wrocławskim starosty śląskiego hrabiego Otto Waclawa von Nostitz oraz tytularnego starosty hrabiego Rzeszy Philipa Ludwiga von Sintzendorf.

W odniesieniu do karier kobiet, znajdziemy postaci Katheriny von Denhoff, Anny von Oppersdorf, Barbary Wachtel und Pantenau oraz Barbary von Nostitz, które dzięki wysokiemu zamążpójściu odgrywały ważną rolę na dworach królewskich, książęcych i starościńskich. Zwraca na siebie uwagę przynależność do fraucymerów królowej Konstancji, żony Zygmunta III Wazy, czy fraucymeru Marii Gonzagi, żony Jana II Kazimierza Wazy.

Pośród zaangażowania w działania wojenne widzimy przede wszystkim udział Beesów w kampanii tureckiej z 1566 r. Na karierę wojskową zdecydował się przykładowo podpułkownik Adam von Bees, który walczył w czasach wojny trzydziestoletniej na Śląsku, ale i na Morawach. Interesującą pozostaje informacja, iż w XV w. reprezentanci rodziny von

Bees stali na czele formacji zbrojnych, kierując obroną ziemi nyskiej i otmuchowskiej przed najazdami husyckimi.

Osobne kariery obserwujemy w odniesieniu do zaangażowania w pracach Kościołów, choć niewątpliwie istotne dla rodziny było również utrzymywanie silnych kontaktów z dworami duchownymi, przykładowo linia Bees-Wrchles na Oleśne, której przedstawiciel, baron Joachim von Bees, w latach dwudziestych XVII w. przebywał na dworze Karola Habsburga arcyksięcia, biskupa wrocławskiego i wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego. Kariery w służbie biskupów wrocławskich były obserwowane i później. Z osób, które silnie zaangażowały się w życie Kościoła katolickiego i warte są nadmienia, pozostają Daniel von Bees, wyświęcony we Wrocławiu w 1607 r., by w przyszłości wstąpić do Zakonu Jezuitów oraz przyjęty do Zakonu Maltańskiego w 1736 r. Johann Friedrich Młodszy. Wśród członków rodu byli również kanonicy wrocławscy, ołomunieccy, archidiakoni wrocławscy, altaryści, proboszczowie, kustosz kapituły, ale i siostry zakonne.

Z karierami i wielką polityką, zwłaszcza w XVII-XVIII w. związana była przynależność, czy „opcja” religijna. Praca zawiera szereg informacji na temat zaangażowania religijnego, konwersji na luteranizm, bądź rekonwersji na katolicyzm. Autor zwraca słuszną uwagę na koniunkturalizm takich zachowań zwłaszcza w okresie kontrreformacji i intensywnej polityki cesarza w tym względzie, a dokładniej w okresie samej wojny trzydziestoletniej, kiedy to Beesowie bądź tracili majątki, bądź uczestniczyli w ich sekwestrowaniu, choć pamiętajmy, iż ich odbieranie luteranom na Śląsku miało wymiar jedynie symboliczny, a najczęściej odwracalny. Zwraca na siebie uwagę oczywista już dziś dla nas interesowność rodzin szlacheckich w tej materii. Jak głębokie mogły być to podziały wskazuje istnienie linii Wrchles, w której odnotowano i protestantów i katolików, oraz fakt, że Johann von Bees od 1625 r. uczestniczył w konfiskatach majątków, co prawdopodobnie czyniło go swego rodzaju wyrzutkiem.

Interesującym aspektem pozostają, choć nieliczne, ustalenia odnoszące się do kształcenia młodych szlachciców i szlachecianek. Wiemy więc, iż przyszli dziedzice prócz wychowania domowego, szkół w księstwach śląskich, perygrynowali po Europie w kierunkach zachodnich i południowych. Były to określane na Śląsku tzw. *Kavalierstour*, które autor generalnie określa jako *Grand Tour*, czyli podróże kształcące. Jest to jednak dość szeroki wniosek, gdyż ostatecznie posiadamy jedynie informacje o studiach zazwyczaj w jednym miejscu. Autorowi udało się jednak ustalić, gdzie pobierano naukę. Były to uniwersytety w Orleanie, Paryżu i innych, nieznanych ośrodkach we Francji, w Niderlandach Austriackich, włoskich uniwersytetach w Padwie, Sienie, niemieckich Halle i Lipsku. W odniesieniu do kobiet

edukacja pozostawała jedynie domowa, ograniczona do murów klasztornych lub dzięki przyjęciu młodych panien do fraucymeru dworskiego. Prosiłbym jedynie, aby w odniesieniu do Włoch w ówczesnym czasie, nie używać nazwy Italia. To nie określenie dla czasów nowożytnych, choć może brzmieć atrakcyjnie i barwnie.

Całość zamyka rozdział, w którym omówiono szczegółowo istnienie i rozwój centrów, siedzib rodowych, takich jak Karłowice, Stare Kolnie, Lewin Brzeski, Krowiarki, Jaroszówka, Lindenberg, Berlin, Praga, Mąkoszyce, Skorogoszcz, Słoków, Barszczów, Brzeg. W tym przypadku zalecałbym również ich alfabetyczny opis, gdyż z narracji nie wynika, co sugerowałoby inny, aktualny układ. Dalej czytamy o funkcjonowaniu fundacji kościelnych, wsparciu tychże, fundacjach ołtarzy, wystrojów świątyń, sprawowaniu prawa patronatu, dbałości o nekropolie rodowe, krypty w Karłowicach, w kolegiacie Św. Krzyża w Opolu, w kościele luterańskim w Lewinie Brzeskim, w Lindenbergu, w Mąkoszycach, w Skorogoszczy, oraz o nekropoliach w ośrodkach będących siedzibami rodu. Z zainteresowaniem przyjąłem informacje o działalności mecenackiej, nabywaniu kolekcji malarstwa, zborów bibliotecznych, a w nich przechowywaniu tekstów panegirycznych sławiących ród von Bees, kazań pogrzebowych, utworów muzycznych, których powstawanie przez lata wspierano finansowo. Rodzina von Bees była szeroko zaangażowana we wspieranie fundacji na rzecz ubogich w Opolu, budowie szpitala w Lewinie Brzeskim, pietystów, organizacji i rozwoju nauki oraz szkolnictwa.

Mamy przed oczyma rodzinę, która przez okres czterech wieków była niezwykle „operatywna”, a jej członkowie aktywni i ruchliwi. W okresie nowożytnym ciężko znaleźć elementy głębszych regresów ich funkcjonowania. Powyższe ustalenia przyjmuję z dużą aprobatą.

Przechodząc do formalnej strony pracy pragnę zauważyć, iż to co jest jej silną stroną, czyli dokładny, wyczelowany wręcz opis rozwoju rodziny, pozostaje zarazem jej największą słabością. Już pobieżna analiza pracy wskazuje, iż mamy do czynienia z narracją diachroniczną, zbieżną z rodzajem herbarza i pracy o charakterze genealogicznym. Z kolei skrupulatny wgląd w nią sugeruje jednoznacznie, iż olbrzymi zgromadzony materiał doskonale nadawałby się na stworzenie nowoczesnej syntezy. Wiedza jaką autor dysponuje jest trudna do przecenienia, a zarazem spożytkowana niezwykle szampowo, w stylu dziewiętnastowiecznego pisarstwa historycznego. Zauważmy jednak, iż powstawanie takich typów prac w czasach obecnych uzasadnia ich walor dla badań szerszych i nie może być negowane. Przykładami pozytywnymi

pozostają badania nad rodami von Hatzfeld, czy von Auersperg¹. Właśnie na możliwość problemowego ujęcia zagadnienia starałem się zwrócić uwagę w pierwszej części recenzji. Tym bardziej, że autor wyodrębnił w pracy dwa rozdziały problemowe właśnie. Mianowicie rozdział II i IX. „Tytułatura i heraldyka rodu von Bees w wiekach XV-XVIII” oraz „Mecenat i upamiętnienie rodu von Bees”. Z zaprezentowanego materiału jasno wynika, iż w takiej pracy można by opisać nie tylko podstawowe kwestie takie jak zaangażowanie w sprawy publiczne, realizację polityki majątkowe, kariery wojskowe, etc., ale nawet z powodzeniem opisać rolę kobiet w budowaniu siły i splendoru rodziny. Ponadto jeśli nawet przyjmiemy, że podstawowym walorem pracy pozostanie warstwa informacyjna, że pozostanie ona wyłącznie „naszpikowana” faktami, to brakuje jakichkolwiek wątków uogólniających, wniosków innego, niż to zawarte w rozdziale X. Ponadto brakuje także istotnych dla prac nad dziejami rodzin szlacheckich ilustracji postaci, herbów, stron tytułowych nadań tytułów, które licznie znajdują się w archiwach.

Co do struktury, wątpliwości budzi kolejność rozdziałów I i II. Jeśli autor całość pracy zamyka rozdziałem problemowym (rozdział IX i pośrednio X), to takim należałoby również rozpocząć całość. Chodzi mianowicie o rozdziały „Średniowieczne podstawy pochodzenia rodu” i jako drugi umieszczony „Tytułatura i heraldyka rodu von Bees w wiekach XVI-XVIII” przytaczany powyżej. Tutaj Autor do rodzin nieutytułowanych zalicza rycerzy z Myszkowic, zapominając, iż tytuł rycerza (*Ritter*), owym tytułem pozostawał. Choć faktycznie w historiografii polskiej przyjmuje się powszechnie, że szlachta tytułarna zaczyna się od tytułu barona, to należałoby to wyjaśnić. Przykładowo historycy czescy mają do tego tematu inne podejście. Podobnie temat traktują prawnicy i konstytucjonaliści niemieccy XVIII wieku². Zdecydowanie powinno się choć po krótko wyjaśnić strukturę tytułów w Świętym Cesarstwie Rzymskim i w Królestwie Czech, co pomoże w zrozumieniu doniosłości posiadania przez rodzinę również tytułów barona i hrabiego. Kolejne rozdziały, od III do VIII omawiają w

¹ J. Friedhoff, *Die Familie von Hatzfeldt. Adelige Wohnkultur und Lebensführung zwischen Renaissance und Barock*, Düsseldorf 2005; M. Preinfalk, *Auersperg. Geschichte einer europäischen Familie*, Stuttgart 2006.

² J.M. Loen, *Der Adel*, Ulm 1752; J.S. Pütter, *Über den Unterschied der Stände, besonders des hohen und niedern Adels in Teutschland...*, Göttingen 1795; Ch. Scheidt, *Historische und Diplomatische Nachrichten von dem hohen und niedern Adel in Teutschland, mit vielen ungedruckten Urkunden, welche überhaupt die Ehre und Vorrechte der Ritterschaft also besonders das ruhmvolle Alterthum und Zustand des Adels in denen Braunschweig-Lüneburgischen Landen in verschiedenen Dingen in ein näheres Licht versetzen*, Hannover 1754; C.F. Pauli, *Einleitung in die Kenntnis des deutschen hohen und niedren Adels*, Halle 1753; F.G.A. Lobethan *Das Recht des landsäßigen Adels in Teutschland*, Leipzig 1796; J. Moser, *Von denen Teutschen Reichs-Ständen, der Reichs-Ritterschaft, auch den übrigen unmittelbaren Reichs- Glieder. Nach denen Reichs- Gesezen und dem Reichs-herkommen, wie auch aus denen Teutschen Staats- Rechts- Lehrern, und eigener Erfahrung*, Frankfurt am Main 1767; J.E. Fabri, *Geographie für alle Stände*, Leipzig 1786; K.D. Hüllmann, *Geschichte des Ursprungs der Stände in Deutschland*, Berlin 1830.

formule chronologicznej historię baronowskiej linii z Kolni i Karłowic, hrabiowskiej i baronowskiej linii z Kolni i Karłowic, linii z Mąkoszyc i Skorogoszczy, baronowskiej linii Bees-Wrchles, linii z Malerzowic oraz linii z Myszkowic. W pierwszym rzędzie mamy tu do czynienia z błędnym przedstawieniem form odnazwiskowych, gdzie raz podawano nazwisko rodu (rozdział VI), innym razem nazwę samej linii wyłącznie w języku niemieckim i polskim (rozdział III i IV), następnie jedynie nazwę miejscowości w języku polskim (rozdział V i VIII). Proponowałbym niemieckojęzyczny zapis o rodzinie von Bees, a następnie zapis polskiej formy dotyczącej linii. Nie bardzo rozumiem numerację spisu treści, gdzie ogólnie stosowany podział na podrozdziały dzielony jest na a, b, c, a w rozdziale IX na 1, 2, 3. Rozumiem zwykły techniczny błąd, ale w pracy jest ich szczególnie dużo. Autor raz dokonuje wstępów do rozdziałów, raz je pomija, tak w rozdziale IV, a rozdziałach II oraz VI. Z kolei w rozdziale VII przedstawia dwa rozdziały zatytułowane „Genealogia” – linia z Malerzowic. Ponadto rozdział X powinien być Zakończeniem, a nie osobnym rozdziałem. Praca nie została sprawdzona pod względem strukturalnym na końcowym etapie.

W kwestiach kardynalnych dotyczących rozwoju rodu von Bees, poczynione zostały pełne i wyczerpujące badania. Autor interesująco omawia przytaczane dokumenty, stosuje aparat krytyczny, wskazuje w jaki sposób dokonywał ich interpretacji. Podane we wstępie stosowanie metod indukcyjnej, dedukcyjnej, rekonstrukcyjnej, filologicznej, geograficznej, genealogicznej, porównawczej i progresywnej, ikonograficznej i epigraficznej uznać należy za udane. Autor prowadził prawdziwą pracę u podstaw, zwłaszcza, że rodzina von Bees doczekała się jednego, niewielkiego opracowania Ludwiga von Igálffy-Igály'ego³. Szeroko opisał gdzie i w jaki sposób dokonywał prac archiwalnych oraz w jaki sposób pozyskiwał źródła. Cenne w tym względzie są pierwsze próby wyodrębnienia linii w okresie XIV i XV wieku. Choć przy istniejących źródłach takie przedstawienie mogłoby wydawać się karkołomne, to w pracy zostało skonstruowane bardzo udanie. Chodzi o linie z Kujaw, Rogowa, Błaziejowic Dolnych, Kolni i Karłowic.

Praca oparta została na szerokiej podstawie źródłowej. Widzimy tu uwzględnienie archiwów (i zbiorów bibliotecznych) polskich, niemieckich i czeskich w liczbie 38. Problematycznym pozostaje jednak sposób rozpoznania tych źródeł, co widać, a nawet autor podkreśla to w samym tekście pracy. Mianowicie współcześnie postępująca dygitalizacja źródeł pomaga głównie w zlokalizowaniu materiału i poprzez tytuły w sygnaturach sugeruje nam często zawartość źródła, przez co jego pełne wyzyskanie traci na wartości. Efekt jest taki, iż

³ L. v. Igálffy-Igály, W sprawie rodu Bees-Bies, „Głos Olesna” 7: 1972, s. 33-35.

przyspieszenie prac często jedynie pozornie je wzbogaca. Czasem zalecałbym zawężenie imponująco wyglądającej w Bibliografii liczby archiwów, dla uzyskania lepszego pojęcia o tychże, w których kwerenda została przeprowadzona rzeczywiście. Mimo to zakres materiału archiwalnego uważam niemal za kompletny. Mocno sugerowałbym uzupełnienie pracy o wyniki kwerendy w Národní Archiv v Praze, a dokładnie w Česka Dvořska Kancelář: Nobilitační spisy, Fideikomisy; Česka Dvorská Komora; Saalbuchy. Znajdziemy tam ważne informacje na temat rodziny von Bees. Autor pisze przykładowo, że „okoliczności ... nadań i datacja ... bywają niejasne i nastrożają trudności interpretacyjnych”. Otóż nie. W kwestii tytułów i nadań zasób powyższego archiwum powinien rozwiązać wszelkie wątpliwości.

Podstawową literaturą dla wykonania założonego przez Doktoranta zadania pozostają też prace o charakterze genealogiczno-heraldycznym. Autor wykorzystał 5 ze znanych dzisiaj. Sugerowałbym wzbogacenie literatury o prace Johanna Ch. Hellbacha⁴, Adalberta Krala von Dobra Voda⁵, Johann Gauhe (wersji z 1719 r.)⁶, Augusta von Doerr⁷, Ernsta Heinricha Kneschke⁸, Rudolpha Johanna Meraviglia-Crivellie⁹, Antona Schimona¹⁰, Romana von Procházka¹¹. To kolejne 8 bardzo wartościowych pozycji.

Dla szerszego zrozumienia problemu funkcjonowania szlachty śląskiej postulowałbym sięgnięcie do prac syntetycznych, co zdecydowanie ułatwiłoby Autorowi rozumienie realiów polityczno-społecznych, które opisuje. Przede wszystkim prace Petra Mat'ia, Vaclava Bůžeka, Jana Županiča, Marka Starý'ego czy Jana Harasimowicza, Matthiasa Webera¹².

⁴ J.Ch. Hellbach, Adels-Lexikon oder Handbuch über die historischen, genealogische und diplomatischen, zum Theil auch heraldischen Nachrichten vom hohen und niedern Adel, Ilmenau 1825.

⁵ A. Kral von Dobra Voda, Der Adel von Böhmen, Mähren und Schlesien. Genealogisch-heraldisches Repertorium sämtlicher Standeserhebungen, Prädikate, Beförderungen, Incolats Erteilungen, Wappen und Wappenverbesserungen des gesamten Adels der böhmischen Krone mit Quellen und Wappen-Nachweisen, Prag 1904.

⁶ J.F. Gauhen, Genealogisch-Historisches Adels-Lexicon..., Leipzig 1719.

⁷ A. v. Doerr, Der Adel der böhmischen Kronländer. Ein verzeichniss derjenigen Wappenbriefe und Adelsdiplome welche in den böhmischen Saalbüchern des Adelsarchives im k.k. Ministerium des Innern in Wien eingetragen sind, Prag 1900.

⁸ E.H. Kneschke, Die Wappen der deutschen freiherrlichen und adeligen Familien in genauer, vollständiger und allgemein verständlicher Beschreibung, t. 1-4, Leipzig 1855.

⁹ R.J. Meraviglia-Crivelli, Der böhmische Adel, [Mautern an der Donau] 1885.

¹⁰ A. Schimon, Der Adel von Böhmen, Mähren und Schlesien, Böhm. Leipa 1859.

¹¹ R. v. Procházka, Genealogisches Handbuch erloschener böhmischer Herrenstandsfamilien, Neustadt a.d. Aisch 1973.

¹² P. Mat'ia, Svět české aristokracie (1500-1700), Praha 2004; Idem, Der Adel aus den böhmischen Ländern am Kaiserhof 1620-1740. Versuch, eine falsche Frage richtig zu lösen, [w:] Šlechta v habsburské monarchii a císařský dvůr (1526-1740), red. V. Bůžek, České Budějovice 2003, s. 191-233; Idem, Der Adel Böhmens und Schlesiens in der Frühen Neuzeit in vergleichender und beziehungsgeschichtlicher Perspektive, [w:] Adel in Schlesien. Herrschaft-Kultur-Selbstdarstellung, red. J. Harasimowicz, M. Weber, München 2010, s. 223-262 (i pozostałe artykuły monografii: Adel in Schlesien. Herrschaft-Kultur-Selbstdarstellung, red. J. Harasimowicz, M. Weber, t. 1, Oldenburg 2010); V. Bůžek, P. Mat'ia, Wandlungen des Adels in Böhmen und Mähren im Zeitalter des „Absolutismus“ (1620-1740), [w:] Der europäische Adel im Ancien Régime. Von der Krise der ständischen Monarchien bis zur Revolution (ca. 1600-1789), red. R. Asch, Köln-Weimar-Wien 2001, s. 287-321; J. Županič,

Z przykrością muszę stwierdzić, że w pracy mamy do czynienia z licznymi błędami lingwistycznymi poczynając od niezbornego, pełnego nieeleganckich, ahistorycznych sformułowań języka, po nieprecyzyjne, kolokwialne figury retoryczne, których historyk powinien się wystrzegać. Praca pełna jest drobnych błędów, braku konsekwencji w zapisie. Zwracają uwagę takie odniesienia jak „fascynacja” tematem, co odbiega od warunku obiektywności, a wskazuje na osobiste zaangażowanie Autora. Następnie widzimy notoryczne powtarzanie określenia „ród rozrodzony”, choć można go zastąpić wieloma synonimami, pojawiają się też takie wyrazy i określenia jak „sporo”, „gotówka”, „kariera osobista”, „coś jest frapujące”, wyrażenie „począwszy od początków”, „zniesienie klasztoru” zamiast „likwidacja/kasacja klasztoru”, coś pozostaje dla Autora „zagadką”, co innego jest „pokręcone”, coś „urobiono” etc. Nader często czytamy też „z pewnością”, co jak wynika z analizy tekstu wcale takim nie jest. Niedopatrzaniem pozostaje czasem nielogiczne rozumowanie (np. „Domyślać się jednak można, że była to nagroda za nieuchwytną dziś działalność dyplomatyczną”). W pracy widać niestety brak wyrobienia językowego oraz liczne błędy w tekście właściwym.

Niedopatrzaniem pozostaje również przytaczanie w tekście nazwisk autorów, bez podania za pierwszym razem ich pełnych imion a w następnych przypadkach przynajmniej inicjałów (Sinapius, Zedler, Sękowski, choć wzmiankowany jest Jan Harasimowicz, czy Małgorzata Konopnicka). Jest to forma widywana w pracach popularno-naukowych. Kolejno razi różny sposób używania nazwiska von Bees. Znajdujemy je raz bez predykatu (Adam Bees), raz z predykatem „von”, innym razem mamy do czynienia z nienależytą formą Beesówna, w odniesieniu do szlachcianek z rodziny. Z mojej perspektywy niepoprawne jest używanie spolszczonych form imion. Nie ma żadnego uzasadnienia dla tego zabiegu, zwłaszcza, że ośrodki badawcze nad dziejami szlachty na Śląsku już u zarania rozpoczęcia prac nad szlachtą ustaliły posługiwanie się formą niemiecką, oryginalną. Formy spolszczone były używane w naukach historycznych czasów PRL, lub możemy je znaleźć w pracach o charakterze popularyzatorskim. Niesie on ze sobą ahistoryczny pierwiastek familiaryzacji i jest zdecydowanym nadużyciem. Imion w formie spolszczonej używamy jedynie w odniesieniu do

Nová šlechta Rakouského císařství. Praha 2006; M. Starý, Přijímání moravských a slezských šlechticů do panského stavu Království českého v 16. a 17. Století, [w:] Korunní země v dějinách českého státu II. Společné a rozdílné. Česká koruna v životě a vědomí jejích obyvatel ve 14.–16. Století, red. L. Bobková, J. Konvičná. Praha 2005, s. 251-288; Idem, Udělování erbů a stavu v českém zemském právu před a po Bílé hoře, [w:] Erbové listiny. Patents of Arms. Zborník príspevkov z medzinárodnej konferencie, ktorá sa v dňoch 19.-20. októbra 2005 uskutočnila v priestoroch Slovenskej národnej knižnice v Martině, red. M. Šišmiš. Martin 2005, s. 121-131; Šlechta v raném novověku v historickoantropologických proudech současné evropské historiografie, red. V. Bláhová i in., Praha 2003.

osób znanych w historiografii polskiej, książąt śląskich, królów, cesarzy, elektorów. Ponadto występują tu niekonsekwencje. Jeśli Autor podaje imiona sióstr Sabina, Johanka, Marianna, to powinien spolszczyć też imię Johanka na Janka. Znajdujemy również błędy w zapisie nazwisk. Przykładem może być podawanie formy Bibra, innym razem Bibran. Idąc dalej autor naprzemiennie stosuje zapisy tytułów arystokratycznych raz w przyjętej w Polsce wersji tytułu przed imieniem, raz w wersji z tytułem pomiędzy imieniem a nazwiskiem, co jest formą niepoprawną, w Polsce nieużywaną, od której odstąpiono już lata temu, a w zasadzie nawet nigdy oficjalnie jej nie przyjęto.

Autor używa pojęć, które należałoby wyjaśnić, gdyż nie są one oczywiste w nauce polskiej. Do takich zaliczymy poszczególne wyrazy, jak i określenia głównie z zakresu historyczno-prawnego. Pośród nich wyróżnić należy wielokrotnie używany termin „predykat”. Odnosi się wyłącznie do elementu nazwiskowego „von”, „von und zu”, „von und zu... auf”. Pojawia się też germanizm w przypadku mowy o Janie Szelidze „z i na” Rzuchowie (czyli „von und zu”).

Bardzo swobodnie używany jest termin „stan pański” (wł. „stan panów”), przy czym rodzi się wątpliwość, czy autor ma pojęcie co on oznacza. Został użyty w przypadku przynależności do „morawskiego stanu pańskiego”. Dalej używa też pojęcia „stary stan pański”, którego też nie tłumaczy, pomijając fakt, iż termin określany jest jako „stan panów”, z niemieckiego „*Herrenstand*” i od dawna nie tylko jest tak tłumaczony, ale w swej formie niemieckiej został już wprowadzony do nauki polskiej i czeskiej¹³. Podobnie brak wyjaśnienia wspomnianych terminów „dobro zastawne” (*Pfandschilling*), „lenno zamkowe” (*Burglehen*)¹⁴. Ponieważ Autor naprzemiennie używa pojęcia „fideikomis” i „majorat”, przechodząc generalnie do określenia obu „państwem” mamy wrażenie, że nie rozumie różnicy pomiędzy

¹³ Nobilitace ve světle písemných pramenů, red. J. Brňovják i in., Ostrava 2009; Idem, Erb a přídomek – atributy českých nobilitací císaře Karla VI., „Genealogické a heraldické informace“, 2005, s. 7-40; Idem, Nobilitační Spisy České Dvorské Kanceláře z období Vlády Císaře Karla VI. (1712-1740), „Sborník archivních prací“, 56: 2006: 1, s. 69-111, 241-248; Idem, Otázka konfese Slezanů v nobilitačních řízeních České dvorské kanceláře za vlády císaře Karla VI. a tzv slezský inkolát, [w:] Čeští nekatolíci v 18. století. Mezi pronásledováním a náboženskou tolerancí, red. Zdeněk R. Nešpor, Ostrava 2007, s. 329-348; Věk urozených. Šlechta v českých zemích na prahu novověku, red. Idem i in., Praha-Litomyšl 2002; J. Kuczer, Aristokracja z przywileju. Czynniki determinujące rozwój śląskiego *Herrenstandu* w okresie dominacji cesarskiej (1600-1740), [w:] Szlachta europejska w strukturach lokalnych 16-18 wieku, red. W. Strzyżewski, M. Konopnicka, J. Kuczer, Zielona Góra 2010, s. 111-141; J. Kuczer, „Czwarty stan?”. Aspekty społeczno-ustrojowe, prawne, administracyjne i kulturowe warunkujące rozwój stanu panów (*Herrenstand*) na Śląsku w okresie nowożytnym (XVI-XVIII w.), „Historica. Revue pro historii a příbuzné vědy”, 10:2019, s. 1-13; J. Kuczer, *Herrenstand*-panský stav-stan panów. Trudnosti v tlumačení i wprowadzaniu do oběhu naukowego pojęć historických o složenom charakterze pravno-administracyjnym i společno-kulturovym, „Lingwistyka Stosowana”, 24: 2017, s. 69-81.

¹⁴ M. Ptak, Lenno zamkowe Žórawina (1608-1615), AUV No 2294, Prawo CCLXXIII: 2001; J. Kuczer, Szlachta jako dzierżawca dóbr królewskich w księstwie glogowskim w XVI i XVII wieku, „Studia Lubuskie”, 3: 2007, s. 131-143.

nimi, a przecież zostały one dokładnie opisane w literaturze, którą autor wykorzystywał (niepoprawne tłumaczenie: „Fideikomis państwa lewińskiego (*Fidei-commis-Herrschaft*) to po prostu fideikomis lub majątek fideikomisowy)¹⁵. Dodajmy, iż na Śląsku fideikomisy były zwyczajowo kilkuwioskowymi, niepodzielnymi majątkami w rękach szlachty zwykłej (*Einfacher Adel*), a majoraty to olbrzymie konglomeraty dóbr, które mogły być nawet Wolnymi Państwami Stanowymi (*Freistandesherrschaften*). I to w odniesieniu do majoratów moglibyśmy używać terminu „ordynacja”, ale „państwo” można uznać za dość swobodne, nie przystające do terminologii niemieckiej. Ponadto obie formy różnił sposób dziedziczenia, w linii prostej w fideikomisach, bądź przez najstarszego członka rodu, czy też spadkobiercę danej linii w majoratach (jeśli nie było to określone inaczej w umowach rodowych – *Familienvertrag*). W literaturze popularnonaukowej oba terminy są błędnie określane „ordynacjami”, kiedy fideikomis to „majątek powierniczy”, z zastrzeżeniem, że mowa o stosunkach śląskich. W Polsce XIX w., po rozbiorach Rzeczypospolitej były już błędnie używane zamiennie i należy uważać, aby nie popełniać takiego błędu. Podobnie szczególnie interesujące pozostaje tłumaczenie wyrazu *Herrschaft*, który dla okresu średniowiecza oznacza władztwo, a dla okresu nowożytnego po prostu majątek. Nic więcej. Ponadto autor myli wyrazy „przynależności” z „przyległościami”. Nie wyjaśnia pojęć: dobra alodialne, uniwersalni spadkobiercy, czy melioracja dóbr (w pracy nie chodzi o użyźnianie gleb, a jest to termin prawniczy), które to są często nieznanne.

Następnie mamy do czynienia z brakiem konsekwencji w posługiwaniu się pojęciem *Truchsess*. Raz czytamy o stolniku, raz podczaszym, a w rzeczywistości należałoby mówić o seneszału (przykład Johanna von Bess-Wrches na Oleśnie). Wątpliwości budzi odejście od tłumaczenia pokojowiec przy urzędzie *Cammerherra* na rzecz szambelan lub podkomorzy, choć możemy znaleźć takie potoczne, dwojaki ich tłumaczenie. Zresztą autor używa ich zamiennie, co wskazuje ponownie na brak uporządkowania podstawowych kwestii językowych. Zamiennie używane jest też pojęcie talary Rzeszy, innym razem *Reichstalar*. Powinno się we wstępie użyć pojęcia podstawowego, wyjaśnić je i dla ułatwienia sobie pracy przejść na formę Rtl. lub zwyczajnie używać opisowego „talary Rzeszy”. Problematyczne jest też notoryczne posługiwanie się pojęciem „ewangelik”, kiedy wiemy, iż chodzi o luteran, a tak nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, czy wśród członków rodziny nie było i kalwinistów.

¹⁵ J. Kuczer, *Szlachta w życiu społeczno-gospodarczym księstwa głogowskiego w epoce habsburskiej (1526-1740)*, Zielona Góra 2007; J. Kuczer, W. Strzyżewski, *Spisy dóbr ziemskich księstwa głogowskiego z lat 1671, 1681, 1717, 1727*, Warszawa 2007.

Ostatnia uwaga dotyczy wyrazu *Hauptmann*, co tłumaczymy jako starosta, a nie namiestnik¹⁶. Autor czasem podaje też jedynie niemieckie nazwy miejscowości. Jeśli dziś nie ma już ich polskich odpowiedników, to należy to napisać, a nazwę podać kursywą.

Podsumowując Autor napisał, że ród von Bees nie uzyskał wysokiego statusu, a całościowa kariera była dość przeciętna. Nie zgodziłbym się z tym. Hrabiów na Śląsku i w poszczególnych księstwach nie było tak wielu, to że nie wszystkie linie uzyskały wysoki status nie powinno obniżać rangi rodziny. Po lekturze pracy odnoszę wprost przeciwne wrażenie, mało tego, praca jest pełna dowodów na to, że był to ród silnie rozgałęziony, o dwóch liniach należących do czeskiego, morawskiego i prawdopodobnie brandenburskiego *Herrenstandu* (stanu panów). Ponadto przecież we wstępie, iż Beesowie to arystokracja. Nie rozumiem więc, dlaczego we wnioskach Beesów z linii baronowskich i hrabiowskiej „z pewną ostrożnością” Autor zalicza do arystokracji. Jeśli nie baronowie i hrabiowie stanowili arystokrację, to kto? Nowym ustaleniem jest fakt, że Beesowie byli o wiele bardziej ważną rodziną, niż do tej pory traktowano ich w nauce. Marginalnie. To są nowe ustalenia. Te ustalenia poświadczają też interesująco silną pozycję kobiet w rodzinie. Jest to o tyle ważne, że do tej pory nie doczekaliśmy się wielu prac na ich temat w życiu Śląska. Zaprezentowana praca doktorska jest ważnym głosem historyka młodego pokolenia, jak również może z powodzeniem stanowić zachętę i przyczynek do dalszych badań nad tematyką dziejów rodzin szlachty śląskiej. W kontekście znaczenia rodziny należałoby też zinterpretować fakt, że linia baronowska z Kolni i Karłowic uzyskała w herbie czarnego orła, jako wynikające z faktu „nawiązania do barw cesarskich”, jak pisze Autor, co jest dziwnie skrótowym rozumowaniem. Takiego orła pozyskiwano w przypadku uzyskania tytułu hrabiów Rzeszy. Mamy więc do czynienia z przypadkiem szczególnym, który należałoby przeanalizować¹⁷.

Musimy pochwalić, że Autor potrafił tak wiele informacji wydobyć nie tylko ze źródeł, ale przy braku monografii rodu, ze spisanych historii posiadanych przez ród miejscowości, czy historii parafii, a nawet dziejów pojedynczych kościołów. Wymagało to wnikliwych poszukiwań w licznych, rozproszonych tekstach. Wykorzystanie herbarzy i dzieł o charakterze genealogicznym, prac z zakresu monografii miejskich, monografii parafii, pamiętników, kodeksów. Cieszy też jasne wyłożenie, czego i z jakim skutkiem Doktorant poszukiwał w określonych archiwach. Powtórzmy, iż swoimi badaniami objął cały szereg zagranicznych i

¹⁶ M. Ptak, Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa glogowskiego od początku XIV w. do 1742 r., Wrocław 1991.

¹⁷ W Strzyżewski, Herby i tytuły. Pieczęć szlachecka w księstwie glogowskim (XVI-XVIII wiek), Warszawa 2009.

polskich archiwów, docierając do archiwów rodowych, choć ich stan jak sam przyznaje jest szczątkowy, to przynosi szereg ustaleń, a sam fakt ich odnalezienia uznać można za sukces. Mowa tu głównie o archiwum powstałym w Lewinie Brzeskim.

W efekcie do nauki wprowadzono liczne nieznane fakty, co można uznać za niewątpliwy sukces. Autor wnikliwie śledzi genealogię rodu, rozprawia się z ewentualnymi legendarnymi informacjami o pochodzeniu rodu i ucina dyskusję nad wcześniejszymi, niepotrzebnymi i fałszywymi dywagacjami na temat rodziny von Bees. W pracy zostały przeprowadzone trudne analizy. Przedstawione fakty były w większości sprawdzane wielokrotnie, z kronikarską starannością, Autor nie przyjmował też niesprawdzonych informacji. Jeśli takowe podawał, to w większości z zaznaczeniem, jakie są związane z nimi wątpliwości. Do sukcesu należy zaliczyć również napisanie rozdziałów VII i VIII z uwagi na fakt, iż widać z jakim mozołem pozyskano nieliczne źródła. Należy przyznać, na co wskazywałem wielokrotnie, iż przedstawione informacje są szczególnie wartościowe. Ich ilość, rzetelność przedstawienia pozostają niewątpliwym osiągnięciem.

Zamieszczone w recenzji uwagi krytyczne do konstrukcji pracy, pojęciowości języka i wnioskowania obniżają wartość dysertacji. Uważam jednak, iż mamy do czynienia z opracowaniem poprawnym, stanowiącym wartość dodaną, co pozwala ocenić ją pozytywnie, z zastrzeżeniem, iż praca w tej formie nie nadaje się do publikacji.

Stwierdzam, że rozprawa Pana magistra Stanisława Szynkowskiego „Ród von Bees w wiekach XVI-XVIII”, spełnia warunki stawiane dysertacji doktorskiej określone Ustawą z dnia 14 marca 2003, art. 13 ust. 1 (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789, z późniejszymi zmianami), wnoszę więc o dopuszczenie Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read "prof. Kuciel". The signature is stylized and written in a cursive-like script.